

Ks. Józef Naumowicz: Ks. Jerzy Popiełuszko – klasyczny męczennik

Polskie słowo „męczennik” podkreśla zewnętrzną cenę, jaką człowiek wierzący spotykający się z nienawiścią do wiary i Kościoła, płaci za wierność Bogu (męka, męczarnie, udręki, cierpienia). Bardziej jednak istotne są wewnętrzne usposobienie i intencje świadka wiary. Zgodnie bowiem ze starożytną zasadą Kościoła, męczeństwo sprawiają nie same cierpienia i śmierć, ale motywy, z powodu których ktoś był torturowany i zabity – pisze ks. Józef Naumowicz w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Popiełuszko. Fenomen świętości”.

Stosunkowo długo przebijają się do powszechnej świadomości prawda o ściśle religijnym i męczeńskim charakterze działalności i śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, zamordowanego 35 lata temu, 19 października 1984 roku.

To fakt, że prawda ta w jakimś stopniu była formułowana od samego początku, zwłaszcza od momentu odnalezienia ciała zamordowanego kapłana w Wiśle 30 października 1984 roku. Manifestacją tej opinii były nieprzerwane czuwania tłumów ludzi w kościele św. Stanisława Kostki zarówno przed pogrzebem, jak i po nim, liczne nawiedzenia grobu na warszawskim Żoliborzu i modlitwy przy nim, uroczyste obchody rocznicy śmierci czy też imienin ks. Jerzego. Rzadko który męczennik cieszył się tak szerokim spontanicznym kultem prywatnym od

momentu śmierci. Ważnym wyrazem tej opinii były modlitwy za wstawiennictwem ks. Jerzego oraz otrzymane liczne łaski duchowe jak też uzdrowienia fizyczne.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaż darowiznę w dowolnej wysokości.

Z drugiej strony, ówczesna propaganda państwowa nachalnie wmawiała, że ks. Popiełuszko zginął z przyczyn politycznych, pozareligijnych. Taką tezę lansował gen. Wojciech Jaruzelski, ówczesny premier rządu, który na posiedzeniu Rady Ministrów, na początku listopada 1984 roku, mówił o zamordowanym kapłanie: „On jest męczennikiem nie za wiarę, ale za politykę, za sianie nienawiści”. Budowaniu takiego stereotypu sprzyjał fakt, że śmierć ta nastąpiła w kontekście politycznym, gdyż kapłan został zamordowany rękami przedstawicieli aparatu władzy państwowej. Biorąc pod uwagę kontekst wydarzeń, łatwo było pomieszać motywy polityczne i religijne, to znaczy: skupić się na tych pierwszych, a zatrzeć te drugie, nawet jeśli w rzeczywistości one były istotne. Taką interpretację jeszcze mocniej narzucał publiczny proces zabójców ks. Jerzego, jaki się toczył w Toruniu na przełomie 1984 i 1985 roku. Sami oprawcy oraz komunistyczny prokurator powtarzali tezy o „pozareligijnej” i „antypaństwowej” działalności księdza, o jego „ekstremalnej postawie”, „łamaniu prawa” i sianiu nienawiści. Także końcowy akt oskarżenia zawierał stwierdzenie o „szkodliwej dla interesów państwa pozareligijnej działalności” ks. Popiełuszki i innych duchownych.

A jednak męczennik!

Powielane stereotypy o pozareligijnej działalności ks. Popiełuszki nie zahamowały spontanicznego szerokiego kultu ks. Jerzego, ale zamazywały istotę jego zaangażowania ściśle wpisującego się w misję Kościoła. Wielką rolę w przełamaniu tych stereotypów miał cieszący się wielkim autorytetem papież Jan Paweł II. Wkrótce po śmierci i pogrzebie ks. Popiełuszki określał tę śmierć w ten sposób, jakby chodziło o męczeńską ofiarę życia. Podczas audiencji generalnej dla Polaków 8 listopada 1984 roku powiedział, że śmierć ta jest „świadectwem” (tym terminem czyli martyrium w pierwotnym języku Kościoła było określane męczeństwo) i że się modli o to, „ by z tej śmierci wyrosło dobro, jak z Krzyża zmartwychwstanie”. Było znaczące, że podczas pierwszej pielgrzymki po śmierci ks. Popiełuszki, Jan Paweł II dołożył wszelkich starań, by przybyć do jego grobu na warszawskim Żoliborzu (15 VI 1987), by modlić się przy nim i złożyć tam wiązanek kwiatów. To był znak wyraźnego uznania dla ks. Jerzego, jego pracy i ofiary życia. I aprobata prywatnego kultu, jaki się rozwijał wokół męczennika. Natomiast podczas pierwszej pielgrzymki do wolnej już Polski, w 1991 roku, Jan Paweł II kilkakrotnie przywoływał pamięć o ks. Jerzym. Mówił o nim, że złożył „ofiarę z życia, tak jak Chrystus” i że poniósł „męczeńską śmierć”. Niedługo później, w 1994 roku, w liście do Prymasa J. Glempa, w 10. rocznicę śmierci kapłana, papież używał już wyraźnych określeń: "kapłan-męczennik", „męczeńska śmierć”, "męczeństwo", "nieustraszony obrońca prawdy, sprawiedliwości, wolności i godności człowieka". Niewątpliwie, głos Jana Pawła II miał ogromny wpływ na to, że zaczęła przebijać się właściwa interpretacja duszpasterskiej działalności i męczeńskiej śmierci. Wtedy też, gdy w Polsce skończyły się rządy komunistyczne, można było bardziej skupić się na duchowości ks. Jerzego i, na ile to było możliwe, stopniowo oczyszczać opinię o jego męczeńskiej śmierci, a przez to przygotować teren do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego.

Proces ten rozpoczął się, dzięki zabiegom prymasa Józef Glempa, w 1997 roku i po 12 latach intensywnych prac, najpierw na poziomie diecezjalnym potem watykańskim doprowadził do przełomowej decyzji papieża Benedykta XVI, który 19 grudnia 2009 roku przyjął i zaaprobował propozycje Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych i ogłosił: „W sprawie Sługi Bożego Jerzego Popiełuszki, kapłana diecezjalnego, istnieje pewność co do męczeństwa i jego przyczyny”. Ks. Jerzy został beatyfikowany jako męczennik w Warszawie 6 czerwca 2010 roku.

Istota męczeństwa

Polskie słowo „męczennik” podkreśla zewnętrzną cenę, jaką człowiek wierzący spotykający się z nienawiścią do wiary i Kościoła, płaci za wierność Bogu (męka, męczarnie, udręki, cierpienia). Bardziej jednak istotne są wewnętrzne usposobienie i intencje świadka wiary. Zgodnie bowiem ze starożytną zasadą Kościoła, męczeństwo sprawiają nie same cierpienia i śmierć, ale motywy, z powodu których ktoś był torturowany i zabity. Zniesienie tortur i śmierć są jedynie potwierdzeniem wierności aż do końca, poświadczeniem wiary i miłości.

Ze strony Kościoła, ten główny motyw streszcza się w krótkim stwierdzeniu: męczeństwo oznacza poniesienie śmierci „za wiarę”. Pojęcie „wiara” nie zawęża się tu jedynie do wyznawania prawd religijnych, ale obejmuje także wartości, jakie z wiary wypływają, a także czyny inspirowane Ewangelią i dokonywane w imię Boga. Świadectwo wiary istnieje zatem nie tylko wtedy, gdy znosi się cierpienie dla osoby Chrystusa i Jego nauki, ale także, gdy cierpi się z powodu wyświadczonego dobra, ze względu na unikanie grzechu albo z

racji na jakiegokolwiek dobre dzieło, czynione z miłości do Boga. Cierpiąc za takie wartości, jak prawda, sprawiedliwość czy miłość, wyznawanych w imię Chrystusa, znosimy cierpienie dla Tego, który jest Prawdą, Miłością.

W stwierdzeniu męczeństwa, ważne jest także określenie motywów działania prześladowcy, które określa się tradycyjnym wyrażeniem „nienawiść do wiary”. Według tradycji Kościoła, męczeństwo jest świadectwem wiary aż do przyjęcia śmierci, okazanym „wobec nienawiści do wiary” (*in odium fidei*). I w tym przypadku podobnie: prześladowca nie musi wyraźnie stwierdzić, że zadaje śmierć z wrogości do wiary. Wystarczy, że ta nienawiść jest motorem jego działania, nawet jeśli przedstawia on inną przyczynę, całkowicie różną, którą podaje jako powód zadania śmierci. Właściwa przyczyna może być ukryta, zakamuflowana. Historia zna bardzo wiele podobnych przypadków męczeństwa (poczynając od Jezusa, św. Jana Chrzciciela i męczenników pierwszych wieków), w którym przemilczano faktyczne przyczyny, czyli nienawiść do Boga, chrześcijaństwa czy do prawdy, a oficjalnie podawano inne powody, zwłaszcza natury politycznej czy społecznej. To istotne rozróżnienie znalazło swój wyraz także w watykańskim dekrete O męczeństwie ks. Jerzego Popiełuszko z 19 grudnia 2009 roku. Stwierdzano w nim, że warszawskiego kapłana oskarżano o „działalność polityczną i antypaństwową”, aby w ten sposób „zakryć nienawiść do wiary”. Faktycznie zginął on z powodu nienawiści do wiary, a oskarżenie go o działalność pozareligijną było jedynie przykrywką dla faktycznych intencji.

Jeśli chodzi o pojęcie „nienawiść do wiary”, należy uczynić jeszcze jedno zastrzeżenie: nie zawsze jest najbardziej istotne, czy z wrogości do wiary działa bezpośredni prześladowca, który zadaje cierpienia lub

śmierć. Może stanowić on tylko element systemu, który napędza mechanizm nienawiści. To fakt, że zabójcy ks. Popiełuszki działali z nienawiści, jak wskazują ich metody działań wobec tego kapłana oraz ich wypowiedzi podczas procesu toruńskiego. Trzeba także dodać, że należeli oni do IV Departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL, wchodzącego w skład Służby Bezpieczeństwa. Ten Departament, typowy dla reżimów komunistycznych, zajmował się inwigilacją duchownych oraz walką z kościołami i związkami wyznaniowymi, których działalność uznał za wrogą i „antypaństwową”, czy niebezpieczną dla ideologii komunistycznej. To w ramach tego departamentu sprawcy męczeństwa nasiąkali ideą walki z Kościołem i zaplanowali tę zbrodnię.

Warto pamiętać, że współczesne zasady kanonizacyjne stosują pojęcie „prześladowcy zbiorowego” (w odróżnieniu od indywidualnego). Za prześladowców uznano systemy totalitarne, które były z zasady wrogie religii, jak np. faszyzm w Niemczech, dyktatorskie rządy komunistyczne w Meksyku czy w Hiszpanii, czy dyktatura proletariatu w dawnym bloku sowieckim. Systemy totalitarne są obciążone zbrodniami politycznymi, a także nienawiścią do wiary i prześladowaniami religijnymi. Stąd rodzą one także męczenników za wiarę.

W postawie ks. Jerzego Popiełuszki znalazły wyraz także inne istotne rysy męczeństwa chrześcijańskiego, jak wytrwale znoszenie wieloletnich prześladowań czy motyw przebaczenia, braku odwetu i żądzy zemsty. W sumie, można w jego życiu i śmierci odnaleźć wszystkie elementy pojęcia męczeństwa stosowanego w całej tradycji Kościoła: śmierć za wiarę, poniesioną w obliczu nienawiści do wiary, polegającą na naśladowaniu Chrystusa. Ponadto, także w tym przypadku znalazły odzwierciedlenie powtarzające się sposoby

działania prześladowców polegające na tym, że kamuflują one swoje rzeczywiste motywy, które ostatecznie sprowadzają się do walki z Bogiem, nawet jeśli są inaczej formułowane.

Ks. Jerzy Naumowicz

Fot. Andrzej Iwański



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego